

W połówce orzeszka

Maryla Rodowicz

Żyłam sobie w połówce orzeszka
Ale działało się też, że o rety!
On mi był tak do życia potrzebny
Jak sekundnik w zegarku poety
Boże, oddaj mu cały ten świat
Každy kęs i łyżeczkę, okruszek
Tylko błagam, wyszarpnij go ze mnie -
Bo się duszę, normalnie duszę!

Czy to zjawą była, czy cud
W oczach perły miał, czy białe znicze
Kto go przysłał - diabeł czy Bóg
Kto brukuje te ślepe ulice!

A za oknem już wiosną pęcznieje
Już tam cieć szeroko zamiata
A ja wciąż, jak De Niro do skroni przystawiam
Zardzewiałego gnata!

A ja znowu po zimie, znów sama
Podłączona do gwiazdnej kroplówki
I wciąż przy nim, bez niego trwam
Licząc osły, barany i mrówki!

Boże, oddaj mu cały ten świat
Tylko wyrwij go z mojej pamięci
Albo sprowadź tu drania na chwilkę
Twoją chwilkę, rozumiesz - do śmierci

Bo choć znowu, choć miałoby ranić
Pogruchotać, zaślepić, omotać
Choćby szare wrzeszczały wciąż: Nie!
Trzeba kochać, kochać, kochać!